

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi w miejscu i w pań-
stwie austro-węgierskiem:
rocznie 8 kor. (4 zlr.)
kwartalnie 2 kor. (1 zlr.)
dla zagranicy rocznie
10 koron (5 zlr.)

Numer pojedynczy kosztuje
20 hel. (15 ct.)

Inseraty przyjmuje się za
opłatą po 12 hel. (6 ct.) od
wiersza petitu za każdoraz-
owe umieszczenie.

Reklamacye będą uwzględ-
niane do dni 6.

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.
Kto nie z nami, ten przeciwko nam“.

Redakcja i Administracja
w Nowym Sączu
przy ulicy Matejki 1. 635.

Względem nadesłanych korespon-
dencji ścisła dyskrecya.

Prenumeratom udziela
Redakcja wszelkich infor-
macyi bezpłatnie.

Numera „Szkołnictwa“ od
1. stycznia b. r. mamy w za-
pase.

Za zmianę adresu
opłaca się 20 ct., które należy
uścić równocześnie z przesyłką
prenumeraty.

Przyjaciół naszego pisma upraszamy o rozpowszechnianie „Szkołnictwa“ w jak najszerszych kołach.

Prosimy odnowić prenumeratę i wyrównać zaległości.

Koniec świata.

III.

A teraz przykład, bo i „Szkoła“ w swym arty-
kule o protekcyi użyła przykładu. Bardzo to dobry
sposób Exempla trahunt. Najpierw przytoczymy przy-
kład podany w artykule „Szkoły“. „Każdy narzeka
na „system protekcyjny“, ale w potrzebie każdy
szuka tej protekcyi, tłómacząc się, że nie może tego
środka niepróbować, gdy inni go używają... A re-
zultat? oto z dziesięciu kompetentów jeden otrzymał,
przypuśemy, posadę. To było do przewidzenia, bo
tylko jedna, była do obsadzenia; ależ oto dziewięciu
nieuwzględnionych podnosi krzyk oburzenia: to sy-
stem protekcyjny! Nie wiem, ale zdaje mi się, że
chyba tych dziewięciu najmniej w takim wypadku
ma prawo się oburzać, boć *wszyscy* używali dróg tych
samych. Czyż gdyby zamiast kompetenta A posadę
był otrzymał kandydat F, czyż wtedy system byłby
inny? Jeżeli się chcą oburzać, to chyba na siebie,
że nie znaleźli możniejszej protekcyi“.

Najpierw musimy solennie zaprotestować, jakoby
wszyscy nauczyciele używali protekcyi, taką insynua-
cyę odpieramy z całym oburzeniem; tylko *niektórzy*
jej używają. Udowodnimy to najlepiej przykładami.

W ostatnich czasach zamianowanym został przy
c. k. Seminarjum w Krośnie *nauczycielem młodszym*
kandydat, który ukończył całe gimnazjum, zdał egza-
min dojrzałości i uczył trochę na rozmaite wy-
działy na wszechnicy; zaś *nauczycielem starszym* zo-
stał zamianowany kompetent, który *ledwie przelazł*
seminarium nauczycielskie. Obaj kompetenci mają
tylko egzamin wydziałowy, ale ten co ma mniejsze
studya, pełnił niegdyś obowiązki nauczycielskie w Tar-
nobrezgu i uczył tam dzieci, któregoś hrabiego —
otrzymał tedy tabelę kwalifikacyjną protekcyjną,
która widocznie przeważała, a kompetent drugi, cho-

ciaż pełnił zaszczytne obowiązki inspektora szkolne-
go, otrzymał tylko posadę młodszego nauczyciela,
chociaż może także nie bez pewnej protekcyi.

Łatwo przecież zrozumieć, że nie każdy nauczy-
ciel może mieć sposobność uczenia dzieci hrabiów
i że przeto nie każdy nauczyciel może mieć „mo-
żniejszą“ protekcyę.

Drugi przykład: (Redakcja „Szkołnictwa“ ma
takich przykładów dużo w zapasie i tylko od czasu
do czasu, kiedy uważa za stosowne przytacza odpo-
wiednie). Na posadę nauczyciela w Ropczycach podaje
się 13 nauczycieli. Jeden musi być przecie najmłod-
szy w służbie, a był właśnie taki, który wówczas
dopiero co wrócił od egzaminu kwalifikacyjnego. Ten
zdobywa sobie protekcyę i Rada Szkolna okręgowa
kładzie go w ternie na pierwszym miejscu. Niestety
jednak chce, że Rada Szkolna krajowa, która
jest dość odporna na takie sprawy (jak to słusznie
twierdzi „Szkoła“) wydała rozporządzenie, że wraz
z ternem należy przedkładać odpis uchwały, odpis
konkursu i t. d. Otóż znalazł się członek Rady okrę-
gowej, który zastrzegł sobie, żeby w uchwale było
zapisaniem, że upadł wniosek domagający się, aby
terno było ułożone według lat służby z uwzględnie-
niem odnośnych kwalifikacyi.

Rada Szkolna krajowa reskryptem z d. 3. marca
1890 L. 3252 zwraca całą tę sprawę Radzie Szkolnej
okr. w Ropczycach z poleceniem, by nowe terno
przedłożyć z *uwzględnieniem lat służby*. Czyż może
nieuprzedzony i sprawiedliwie oceniający sytuację
nie przyznać Radzie Szkolnej krajowej, że obcą jej
jest protekcyja, że trzyma się zasady bezstronności?

Rada Szk. okręgowa w R. wykonuje powyższe
polecenie Rady Szk. krajowej i przedkłada ponowne
terno; na pierwszym miejscu najstarszy i z najlepszą
kwalifikacyą, na drugim, taki drugi — a wskutek
protekcyi *na trzecim miejscu* kładzie tego *najmłodszego*
nazwiskiem B.... i o dziwo!!... reskryptem Rady
Szkol. kraj. z dnia 11. kwietnia 1890. L. 5552 został
mianowany ten właśnie najmłodszy nauczyciel B. —

bo przeważała „prywatna tabela kwalifikacyjna protekcyjna“.

Gdyby w pomienionym wypadku okazała się była ta odporność Rady Szkol. krajowej i zamianowany był najstarszy w służbie, czyli pierwszy z terna, przedstawionego przez Radę Szk. okręgową, to z pewnością wszyscy inni, a było ich 12, nie mogliby byli powiedzieć: to system protekcyjny! nie oburzyliby się wcale, ale wszyscy w pokorze ducha jednym głosem byłiby wołali: *stała się sprawiedliwość!*

Postępowanie sumienne i bezstronne a więc po wyrzuceniu tabel kwalifikacyjnych protekcyjnych (co jest dalszą naszą radą i to skuteczną, przeciw wypełnianiu chwastu protekcyi) wzbudziłoby poszanowanie władzy, byłoby znakomitą bodźcem do rzetelnej i skutecznej pracy tak nauczycieli zdolniejszych jak i mniej zdolnych i nie potrzebaby wtedy stawiać takich alternatyw, że protegowani nie spełniają należycie obowiązków, bo nie potrafią albo nie umieją — zaś nieprotegowani, bo się zniechęcają.

Jeżeli protekcyja ustanie „u góry“, odpadnie potrzeba rozprawiać się z protegowanymi i protegującymi, zresztą łatwiej uczynić czy żądać od kilkudziesięciu inspektorów okręgowych i kilkunastu członków Rady Szkolnej krajowej *by sumiennie i bezstronnie wypełniali obowiązki swego powołania, do czego obowiązani są mocą przysięgi służbowej* — czy wznieść korpus liczący przeszło 6000 członków do tak wysokiego ideału, jakiego wymaga od nich redakcyja „Szkół“, *aby pod ciężką nie szukali protekcyi, gdyż zostaną postawieni pod pręgierz opinii publicznej!* (Tęgo rodzaju enuncyacya może być pobożnym życzeniem tylko; podobnie głębokie przemiany obyczajowe nie odbywają się przez jedną noc).

I prosimy, czem jest ten pręgierz opinii publicznej?? Oto n. p. oskarżyliśmy publicznie w Nr. 22. z 5. sierpnia 1896. naszego pisma c. k. starostę Bilińskiego w powiecie turczańskim, i jakież skutek tego? Ot w Nr. 183. „Czasu“ z 11. sierpnia 1896. w kronice czytamy: „Z Turki odbieramy następujące pismo: Ponieważ doszło nas zapytanie ze strony prywatnej, *dłaczego my* (a dużo jest tam panów, bo w pilźnieńskim powiecie, gdzie przed paru laty był p. Biliński starostą, nie bardzo dużo było takich panów, jak świadczą o tem liczne korespondencye umieszczane po rozmaitych gazetach) *którzy szanujemy i czcimy starostę Bilińskiego z Turki, (zobaczymy czy to potrwa długo) nieodpowiadamy na zarzuty zmyślane (sic), skierowane przeciw niemu przez niektóre pisma („Gazetę Samborską“ i „Szkolnictwo“)* oświadczamy niniejszem, że *dotknąć starostę takie zarzuty nie mogą*, zaś odpowiedzi na takie artykuły dziennikarskie ubliżyłyby nam a przedewszystkiem naszemu staroście. Upoważniony przez reprezentacyę

powiatową w Turce, Bronisław Osuchowski, prezes“.

W ten sposób koncepcyjby się każdy pręgierz opinii publicznej; zawsze znaleźliby się ludzie, którzy z prawdy robią nieprawdę, a ze rzeczy zmyślonych prawdę. Byłaby to tylko bezcelowa wojna, gdyż „*uśłużnych ludzi*“ zawsze było i będzie dosyć na świecie.

Raca.

Sprawozdanie

c. k. Rady Szkolnej krajowej o stanie wychowania publicznego w r. szk. 1894/95

w świetle rzeczywistości.

(Ciąg dalszy).

IX.

Szkół „niższego typu“ czyli „wyższej pracy“.

Szkołom niższego typu poświęciła Rada Szkolna krajowa w sprawozdaniu króciutki artykuł, choć o nich wiele da się powiedzieć, daleko więcej, niż o szkołach typu wyższego. Ale że przedewszystkiem należałoby mówić o brakach i niedostatkach a Rada krajowa ma wstręt do omawiania spraw tego rodzaju, więc woli popisywać się swym nowym wynalazkiem, szkołami „typu wyższego“, i odnajdywać w nich drogę do lepszej przyszłości, do postępu, do odznaczenia i kto wie, do jakich jeszcze wzniosłych celów. Szkoły wyższego typu są jej ulubionym Benjaminskiem, który typ niższy zepchnął na plan drugi a kosztem jego dolegliwości sam w nowe obleka się szaty.

Cóż to jednak są te „typy“?

Albo my wiemy! Jest to jakiś nieokreślony galicyjski wynalazek, jest to sztucznie a tendencyjnie stworzona przez Radę Szkolną krajową zewnętrzna różnica między szkołami, równymi co do toku nauki i jej treści. Omówienie tego anormalnego zjawiska powinno być przedmiotem okręgowych konferencyi.

Zepchnięte na drugi plan tak zwane „niższego typu“ szkoły, powinny się właściwie nazywać szkołami „wyższej pracy“, albo jeżeli już koniecznie zaznaczona ma być niższość, szkołami „niższej pracy“, różnią się one bowiem od szkół wyższego typu tylko tem, że nauczyciel mający tę samą kwalifikacyę, gorzej tylko wynagrodzony, w gorszych warunkach, na gorszych podręcznikach, więcej dzieci w mniejszej ilości godzin ma nauczyć tego samego, co nauczyciel „wyższotypowy“. Rada Szkolna krajowa widzi dobrze tę zasadniczą różnicę, polegającą na cechach zewnętrznych a nie na treści, ale jej głośno nie wypowiada, bo w takim razie musiałaby obniżyć poziom wymagań od nauczycieli niższego typu, łącznie z tem ustałyby dotychczasowe prześladowania i gnębienie — a jakżeby nauczyciel wiejski nie prześladowany wyglądał! Władze oswoiły się już z tym pedagogicznym czynnikiem i bynajmniej im to nie szkodzi! A że tam

w gnębionem nauczycielstwie coś się burzy i gotuje, jakieś szeptki o krzywdach słyszeć się dają, to właśnie woda na ich młyn. Jest za co karać nauczycieli, nazywać ich buntownikami, za nieskuteczność pracy odbierać quinquenia, spotwarzać w opinii publicznej.

I w sprawozdaniu przeciw stawia Rada Szkolna krajowa jako pierwszy czynnik nieprawidłowego rozwoju nauki „brak gorliwości w pracy“ u nauczycieli i „zaniedbywanie obowiązków“ i mówi, że takich jest „wielu“ a w szczególności przytacza to do nauczycieli niższego typu. Jesteśmy też pewni, że w liczbie 442 nauczycieli upomnianych lub ukaranych dyscyplinarnie w ciągu jednego roku, przeważna część była ze szkół niższego typu a przewinienie ich nie wynikało z ściśle osobistych przyczyn. O szczególe tym będzie osobny rozdział poparty świadectwami w „Czarnej księdze“ Zygmunta Mayera.

Rada Szkolna krajowa chce znaleźć różnicę między szkołami niższego a wyższego typu w tem, że pierwsze obok ogólnych wiadomości elementarnych mają podawać młodzieży wiadomości praktyczne, potrzebne jej w życiu wiejskiem i małomiej-skiem, a drugie mają przysposabiać młodzież do szkół średnich i klas wydziałowych. Tymczasem tak jest na papierze a nie w rzeczywistości. Inspektor wizytujący szkołę niższego typu, nie żąda od dzieci żadnych wiadomości praktycznych, ale tej samej historii, geografii, fizyki, rachunków i geometrii i w tym samym zakresie, co w szkołach wyższego typu, choć nauczyciel nie ma do tych przedmiotów osobnych podręczników i nie przeznaczają im osobnych godzin czasu.

Szkoły niższego typu w dotychczasowej organizacji tak samo przygotowują młodzież do szkół średnich (z wyłączeniem tylko języka niemieckiego) jak szkoły typu wyższego, a może i lepiej. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że w r. 1893. z 47. uczniów, zdających egzamin wstępny do jednego z gimnazyów w Krakowie, reprobowano 14, między którymi tylko 1. był ze szkoły niższego typu, a w liczbie 33, którzy zdali egzamin było ich 21; większość ich pokończyła po wsiach szkoły 1- lub 2-klasowe, tylko języka niemieckiego uczyła się prywatnie.

Wreszcie jakżeż można robić różnicę między szkołami tych dwóch kategorii, kiedy nauczyciele przy nich pracujący te same odbyli studia, w seminarjum nauczycielskiem jednej uczyli się metodyki i tylko losy przypadkowo jednego z nich zaniósł na wieś, drugiego do miasta.

Ale na takiej różnicy zależy bardzo władzom szkolnym, nie dla celów oświaty, ale po prostu dla oszczędzenia pieniędzy, bo musianoby stanowczo płace nauczycieli wiejskich zrównoważyć z płacami

nauczycieli miejskich a nawet ze względu na wyższą pracę uczynić je jeszcze wyższymi. Smutny to fakt, że równości tej dotąd nie uznano, ale że do tego przyjdzie, nie wątpimy.

Ze szkół niższego typu najgorzej uposażone są szkoły 1-klasowe. W zasadzie nie istnieją one wcale, tylko z nazwiska, bo szkół o jednej klasie nigdzie niema. W Nr. 15. „Szkolnictwa“ omówiliśmy dokładnie instytucję szkół jednoklasowych, rozwódzić się więc nie będziemy nad tym przedmiotem, zaznaczamy tylko ogólnie, że obciążenie jednego nauczyciela pracą 37 godzin na tydzień nad 200, 300 i więcej dziećmi, ugrupowanymi na 4 a czasem 6 różnych oddziałów jest więcej jak niesumiennością ze strony władz i że szukanie skutecznych owoców nauki w takich warunkach graniczy jeśli nie z wyraźnym dowodem prześladowania, to co najmniej z śmiesznością.

Rada Szkolna sama to przyznaje, mówiąc że „szkoły jednoklasowe wymagają rutynowanego nauczyciela i nie mogą go znaleźć“, ale czy co czyni na ich korzyść? Nic, albo bardzo mało!

Wielką niekonsekwencją jest obsadzanie posad szkół 1-klasowych nauczycielami „prosto z igły“. Egzystencja bowiem takiej szkoły i praca w niej, jak to wykazaliśmy, jest najtrudniejszą a kandydat w seminarjum nie uczy się administracji szkolnej, ani ścierania się z gminą, Radą Szk. itd. Cudacznoego prowadzenia nauki w czterech oddziałach czasem równocześnie, wprawdzie nigdzie się nie nauczy, ale ta galicyjska anomalia może wiecznie trwać nie będzie. Pierwszą posadą takiego „nierutynowanego“ nauczyciela powinna być szkoła więcejklasowa (naucz. młod.) a później dopiero 1-klasowa, jako awans, ale przy obecnych dotacyach nauczycieli szkół 1-klasowych i mowy o tem nie ma. W ten tylko sposób na będzie kandydat potrzebnej mu w zawodzie praktyki i z włożonych nań obowiązków wywiązać się potrafi skutecznie.

Zmiana szkół 1-klasowych na dwu i więcejklasowe stosownie do liczby dzieci winna iść rażno. Żadnego ubocznego poparcia do tego nie potrzeba — dodatni cel nauki jest aż nadto wystarczającym powodem. W kilku latach wszystkie jednoklasowe szkoły zniknąć powinny, bo na palcach naliczyć się dadzą miejscowości, w których liczba dzieci tego nie wymaga. A tymczasem jak się dzieje?

W roku 1894/5 ubyłoby szkół 1-klasowych w całym kraju 69 — ani jednej na powiat! Jest ich jeszcze ogółem 2864 i gdy w tym samym stosunku ubywać będą, to na zniesienie wszystkich z uwzględnieniem nowo organizowanych czekać będziemy przeszło 70 lat!

Cztery powiaty w kraju (Gródek, Turka, Kolumyja, Kosów), nie mają ani jednej dwuklasowej

szkoły, 37 powiatów 3-klasowej, 30 powiatów 5-klasowej. A zachwalanych szkół wyższego typu nie mają 2 powiaty: Dobromil i Gródek.

Grubo się myli Rada Szkolna krajowa sądząc, że tworzenie klas równorzędnych jest tem samem, co zamiana szkół mniejklasowych na więcejklasowe — postępowanie takie bowiem jest czemś anormalnem i utrudnia stabilizacyę nauczycieli a to znowu pociąga za sobą częste ich przenoszenie, wywierające tak zgubny wpływ na tok nauki. Zresztą pocóż tworzyć paralelki, kiedy tych prób dosyć już było a jeszcze nigdy nie okazała się potrzeba zwinięcia klasy nadetatowej z braku dzieci, chyba z braku nauczyciela.

A i ten brak powoli dałby się zapełnić, gdyby Rada Szkolna krajowa cokolwiek więcej troszczyła się o szkoły niższego typu a nie wyłącznie o szkoły miejskie. W r. 1894/5 było czynnych 6535 nauczycieli przy 6341 klasach, z czego wynika, że 194 nauczycieli nie prowadziło osobnej klasy ale uczyło specjalnych przedmiotów w szkołach wyższego typu. Czyż nie racjonalniejszą rzeczą byłoby tych nauczycieli a względnie innych w ich liczbie przydzielić do szkół jednoklasowych i ulżyć tym sposobem w pracy blisko 200 najbardziej przeciążonym nauczycielom?
(C. d. nast.)

Metodyczne postępowanie w nauce języka niemieckiego na podstawie książki p. t.

„Początki języka niem. na kl. III. dla szk. lud.“

Ciąg dalszy.

Nauczyciel podkreśla potem końcówki przymiotników na tablicy wypisawszy i przekonuje tem uczniów, że gdy z rodzajnikiem określonym odmieniają się, przybierają w wszystkich przypadkach l. p. i m. końcówkę *n*, czyli, że słabo odmieniają się. Przy sposobności poucza także, że przymiotniki rzeczownie użyte również słabo odmieniają się i że w takim razie dużą piszą się głoską.

W podobny sposób, na przykładach zdań jak ustępów następnych poucza o odmianie przymiotnika z rzeczownikiem r. ż. i n. wykazując zarazem różnicę, jaka zachodzi między odmianą rzeczownika z przymiotnikiem r. m. a odmianą rzeczownika z przymiotnikiem r. ż. i n. A mianowicie, że tych ostatnich 4. przyp. l. p. równy jest 1.

W końcu ćwiczy nauczyciel na rzeczach z książki: *der gute Sohn, die gute Tochter, das gute Kind* w odmienianiu innych podobnych przymiotników z rzeczownikami lub bez.

Dalsze ustępy tej samej grupy dostarczają materiału na ćwiczenia piśmienne na temata:

a) Der Besuch beim Onkel.

(Eine Schilderung).

Wann gingst du in den grossen Garten deines guten Onkels? Was machtest du dort? Was machte die Tante?

Ausarbeitung.

Im Herbste ging ich in den grossen Garten meines guten Onkels. Ich spielte dort mit seinen Söhnen. Ich kletterte auf die hohen Bäume und pflückte die schmackhaften Äpfel und die süssen Birnen. Die Tante schaute unseren Spielen zu und schenkte meinem kleinen Bruder einen grossen, rothen Apfel.

b) Die Kirche.

Was befindet sich in der Stadt? (im Dorfe). Wessen mächtige Stimme ertönt? Wer geht dann in die Kirche? Was machen die Menschen vor der heiligen Messe? Was macht der Priester? Wen belehrt er? Was liebt er? Was machen die Menschen nach dem Gottesdienste?

Ausarbeitung.

Przy grupie XXX. korzysta nauczyciel z sposobności, by na podstawie przykładów (zdań) pouczyć, że a) zamiast: über das, mówi się: über's; że b) es geht, znaczy często: dzieje się, powodzi się; że c) w niemieckim języku opuszcza się często, zwłaszcza w szybkim mówieniu samogłoskę *e* i kładzie się na jej miejsce znaczek '.

Na ćwiczenia pamięciowe i piśmienne nadają się ustępy tej samej grupy pod 1. 2., których opracowanie metodyczne podam jako

VIII. Próbę. (Powiastki).

Der kleine Josef gieng mit seinem Vater über's Feld. Er betrachtete die gelben Ähren und sagte: „Manche Ähren stehen aufrecht, andere bücken sich vor ihnen. Die stolzen Ähren sind gewiss voll; die demüthigen Ähren sind aber leer“.

Der Vater nahm einige Ähren in die Hand und zeigte sie dem unerfahrenen Kinde. „Sieh, mein Sohn“, sagte er, „die demüthigen Ähren sind eben voll; die stolzen Ähren dagegen sind fast leer. So geht es auch im Leben!“

Uczeń czyta i tłumaczy: Der kleine Josef gieng mit seinem Vater über's Feld.

Nauczyciel pyta: Wer gieng übers Feld? Mit wem gieng er? Über was gieng er?

Uczeń czyta i tłumaczy następne zdanie: Er betrachtete die gelben Ähren und sagte: „Manche Ähren stehen aufrecht, andere bücken sich vor ihnen. Die stolzen Ähren sind gewiss voll; die demüthigen Ähren sind aber leer“.

Nauczyciel. Was machte Josef? Was sagte er? Lies seine Worte aus dem Buche! Präge sie durch oftmaliges, lautes Hersagen in's Gedächtniss an!

Erzähle vom Anfang alles, was vom Josef ge-
lesen worden ist. . . .

Nauczyciel: Warst du schon auf dem Felde?
Was wächst dort? Stehen alle Ähren des Getreides
aufrecht? Wie stehen die einen, wie die anderen?—
Wie nannte Josef die gebückten Ähren? Wie nannte
er die zur Erde gesenkten?— Unter Menschen gibt
es stolze und demüthige Menschen!— Lies weiter!

U. Der Vater nahm einige Ähren in die Hand
und zeigte sie dem unerfahrenen Kinde.

N. Was machte der Vater? Was nahm er? Wem
zeigte er sie? Was sagte er dabei? — Lies!

U. „Sieh, mein Sohn“, sagte er, „die demüthi-
gen Ähren sind eben voll; die stolzen Ähren dage-
gen sind fast leer. So geht es auch im Leben!“

N. Lernet seine Worte auswendig! Saget sie
alle laut und langsam — Wort nach Wort nach! —
Im Takte!— So! — Nun sage es du mir deutlich und
laut! du! du! — Erzähle was man im zweiten Ab-
schnitt gelesen hat! — Was versteht man unter:
So geht es auch im Leben? Sage es polnisch, was man
darunter versteht?— Und also, die klugen gebildeten
Menschen sind bescheiden, demüthig; die dummen,
ungebildeten sind stolz.

Trägt der Mensch noch so hoch den Kopf,
Er ist wohl nur ein eitler Tropf.

N. Wer von euch wäre im Stande das ganze
Lesestück zu erzählen?— Ich werde dann und wann
aushelfen! — Wiederholet euch dieses Lesestück zu
Hause. — Wer es gut lesen und nacherzählen, oder
auswendig es hersagen können wird, bekommt eine
gute Note!

Ćwiczenie piśmienne:

a) Schreibet das Lesestück von den Ähren, bis zur
Hälfte auswendig nieder.

Ausarbeitung.

b) Schreibet die zweite Hälfte des Lesestückes von
den Ähren auswendig nieder.

Fortsetzung.

c) Schreibet fehlerlos das auf der 73. Seite sich
befindende Gedicht ab.

Ausarbeitung.

Der Abend kommt, die Sonne sinkt,
Der blasse Mond im Osten blinkt,
Und stille wird's im Wald und Haim
Die dunkle Nacht bricht bald herein.

Nauczyciel. Lies den ersten Satz!

Uczeń. Der kleine Josef gieng mit seinem Vater
übers Feld.

N. Frage um den Satzgegenstand! (Subject)

„ „ die Aussage! (Prädicat)

Was für Satz ist: *Josef gieng?*

U. Ein nackter Satz.

N. Warum? — Sag's polnisch! — Was für Satz
ist der ganze: Der kleine Josef gieng mit
seinem Vater übers Feld?

U. Ein erweiterter.

N. Warum? — Sag's polnisch!

Wie wirst du um: *der kleine* — fragen?

„ „ „ mit seinem Vater? fragen.

„ „ „ übers Feld? fragen.

Was für Satzglied ist: *der kleine*?

U. Eine Beifügung.

N. Warum? — Sag's polnisch!

Was für Satzglied ist: mit dem Vater?

U. Eine Beifügung*).

N. Was für Satzglied ist: seinem?

U. Beifügung.

N. Was für Satzglied ist: übers Feld?

U. Ein Umstand (des Ortes**).

N. Was für Redetheil ist: der?

T. Ein bestimmtes Geschlechtswort.

U. Was für Redetheil ist: klein?

N. Ein Eigenschaftswort.

N. Josef? U. Ein Hauptwort, Personennamen.

N. Was für Redetheil ist: gieng?

U. Ein Zeitwort in der Mitvergangenheit, dritte
Person der Einzahl.

N. Die Neuform von: gieng? U. Ge-hen.

N. Die befehlende Art? — Was für Redetheil
ist: mit? — Regiert, welchen Fall?

Was für Redetheil ist: sein?

U. Ein zueigendes Fürwort.

N. Was für Redetheil ist: der Vater? — Gehört
zu welcher Deklination? — Ändere es ab! —
Wonach? — Was für Redetheil ist: über? —
Regiert? itd. itd. (C. d. nast.)

Partya stańczykowska a Towarzystwo Pedagogiczne.

Nieudały Zjazd Towarz. Pedagog. przestraszył
ogromnie stańczyków. Z powodu uwag prasy postę-
powej nad przemową księcia Czartoryskiego w spra-
wie analfabetów, dzienniki stańczykowskie ujęły się
za księciem prezesem i całym Zarządem Głównym,
wynosząc pod niebiosą zasługi Towarzystwa Ped.

„Gazeta Narodowa“ pisze n. p. o Towarzystwie
Pedag. „że stoi ono wiernie (!!!) na straży interesów
stanu nauczycielskiego zarówno moralnych jakoteż
materyalnych“ i że „dba o godność i powagę szkoły
samej“. Dbanie to zaś widzi „Gazeta Narodowa“
w tem, że Towarzystwo Pedagog. „stara się unikać

*) Określenie przyimkowe jest w niem. jęz. Beifügung. Tak-
samo przydawka, dopełniacz i dopowiedzenie.

**) Równobieżnie traktuje się to z nauką gramatyki języ-
ka ojczystego, więc trudności dzieciom nie sprawia.

w swoim łonie sporów politycznych lub socyalnych“ i „wspiera jak najgorliwiej usiłowania Sejmu i Rady Szkolnej krajowej“ (co nas gniewa najbardziej).

Co się tyczy zasług Tow. Ped., tych nikt mu nie odmawiał i nie odmawia. „Gazeta Narodowa“ powinna jednak rozróżnić zasługi Towarz. Pedagog. z czasów dawniejszych od zasług z czasów najnowszych. Dawniej, przyznajemy to, stało Towarz. Pedagog. „na straży interesów stanu nauczycielskiego“, obecnie jednak stosunki się zmieniły i dziś Zarząd Główny Towarz. Pedagog. stanął na straży interesów swoich własnych i tych ludzi, którzy Tow. Ped. subwencyonują, ale nie nauczycielstwa. I dlatego to właśnie nauczycielstwo postępowe walczy przeciw Towarzystwu Pedagog. że ono interesa nauczycieli zaprzepaszcza, oglądając się więcej na życzenia konserwatywnej większości sejmowej i spokrewnionych z nią dygnitarzy Rady Szkolnej krajowej, niż na usprawiedliwione żądania nauczycieli ludowych.

Czy w łonie Towarz. Pedagogicznego nie ma sporów politycznych, o tem „Gazeta Narodowa“ nie jest — zdaje się — dobrze poinformowaną. Prawda, że na zjazdach Tow. Pedagog. kwestye polityczne nie bywają roztrząsane, ale dzieje się to z powodu, że Towarz. Pedagog. nie jest stowarzyszeniem politycznym. Walka jednak, która się toczy obecnie w łonie Tow. Ped. jest właśnie sporem na tle politycznym.

Nauczycielstwo pragnie, aby Tow. Pedagog. było stowarzyszeniem dążącym do rozwoju oświaty w duchu postępowym, podczas gdy Zarząd Główny oddał Towarzystwo na usługi stańczyków, pragnących zapomocą szkoły ludowej idee swoje zaszczyć w lud i pod płaszczykiem udawanego postępu trzymać ten lud jak najdłużej w pożądaney ciemności.

Wystąpienie prasy stańczykowskiej w obronie Towarzystwa Pedagog. jest dla nas najlepszym dowodem, na czym żółdzie stanął Zarząd Główny tego Towarzystwa w ostatnich czasach. R.

Do bukietu „Nowego kursu“.....

(Wzór relacji nauczyciela z dróg biblijnych).

Prześwietna C. k. Rado szkolna okręgowa

Według polecenia P. C. k. Rady szkolnej z dnia 2 lipca 77 L. 924. Rada szkolna miejscowa do dziś dnia jeszcze o niczym ani wspominał, i wszystko tak zostaje jak było a to: Budynek szkolny nie zrestaurowany i podłogi nima, okna czyli ramie u okien pognili i nad wór się świci, pomieszkania dla nauczyciela nie urządzone i podpisany do dziś dnia nieści się w sali szkolnej, gdzie i dzieciom za ciosno przez to jest;) — o o stózu ani jednego słowa Przewodniczący sobie mówić nie da. Ze tak długi czas podpi-

sany zadnej stym wiadomości nie podał, to ztej przyczyny ze podpisany był wyjechał na dłuższy czas na wakacye. A zatem teraz donoszy o wszystkim z pokorną prozbą by Świet: C. K. R. S. O. raczyła powyższego do niesienia wysłuchać i jak najrychlej podług c. k. praw szkolny nakazać by podłoga tak w sali szkolny jak i w pomieszkaniu była i t. d.

Jeszcze o mundurkach szkolnych.

Że zaprowadzenie mundurków ma jedynie na celu wstrzymać niezamożną młodzież od uczęszczania do szkół średnich, że ma być tylko skuteczną tamą szerzenia oświaty a nie ma żadnej wartości albo tylko wątpliwą wartość pedagogiczną, najdosadniejszym dowodem jest ta okoliczność, że nie zaprowadzone one zostały w c. k. seminariach nauczycielskich.

Bo proszę tylko uważać! Ojciec ma za co posyłać syna do gimnazjum lub szkoły realnej — bo go faktycznie tam posyła — lecz pokazuje się, że albo skutkiem braku talentów albo co częściej bywa, wskutek nieodpowiedniego zachowania się, uczęszczanie tego ucznia, staje się niemożliwym w gimnazjum lub szkole realnej, i o dziwo, jakie następuje natychmiast przeobrażenie, które nazwaćby można prawie cudownem.

Uczeń ten wstępując do c. k. seminarium nauczycielskiego otrzymuje stypendyum lub zapomogę ułatwiającą mu utrzymanie się, a jak wiadomo wszystkim, którzy się zajmują sprawami seminariów, że uczeń taki wykazany nawet na miesięcznych konferencyach jako zaniedbujący się czyli jako nierobiący postępu z jednego, dwóch a nawet często trzech przedmiotów — stypendyum nie traci, tylko zostaje mu zagrożonem, że je utraci, gdy się nie poprawi.

Najczęściej też poprawia się w następnym miesiącu, lecz w dalszym następuje ta sama historia i dochodzi nieraz do tego, że taki kandydat pobierając w ciągu roku stypendyum — nie otrzyma postępu z końcem roku szkolnego. Na to nie ma rady, bo tyle jest tych zapomóg i stypendyów, że i słabsi uczniowie z nich korzystają.

Porównując więc seminaria z gimnazjami, okazuje się, że słabszy uczeń w gimnazjum musi bardzo często opłacać 30 lub 40 złr. rocznie opłaty szkolnej i sam się utrzymywać, zaś w seminarium taki sam uczeń nie tylko, że nie płaci żadnej opłaty szkolnej, ale nadto dopłaca mu jeszcze rząd i kraj na jego utrzymanie. Dlaczego tak się dzieje??

W gimnazyjach i szkołach realnych są tak wielkie opłaty szkolne na to, aby wstrzymać oświatę, a że jest brak nauczycieli ludowych i potrzeba tu choćby jakich takich sił, przeto w seminariach nie żąda się opłaty i nadto wspiera się stypendyami.

Odstąpiliśmy nieco od właściwego tematu, to tak tylko mimochodem i wracamy napowrót do niego. Oto jak zaznaczyliśmy, młodzież dla niewłaściwego zachowania się (zatem młodzież wykolejona) opuściwszy gimnazya i szkoły realne garnie się do seminarjów. Tę okoliczność zrozumieli bardzo dobrze tak Sejm nasz jak i Rada Szkolna krajowa. Ileż to pięknych mów słyszeliśmy w Sejmie na temat o internatach przy seminarjach, ile to starań dokłada Rada Szkolna krajowa, aby takie internaty corychlej w życie wprowadzić, aby wprowadzone rozszerzać, należyście utrzymywać, wszystko to skierowane do podniesienia wychowania moralnego przyszłych nauczycieli ludowych.

A teraz pytanie — dlaczego to w tych seminarjach nie zaprowadza ani Sejm ani Rada Szkolna krajowa tych osławionych i tak skutecznych mundurków??

Wyszukanie odpowiedzi pozostawiamy łaskawie Szan. Czytelnikom, albo też być może, że p. Bobrzyński w przyszłej a już niedalekiej kadencji sejmowej, da nam odpowiedź na to pytanie.

Raca.

Wiadomości potoczne.

Jak to wojewodzie wszystko wolno! W Krakowie przy szkole XVI. został zamianowany starszym nauczycielem p. Fr. S..... w r. 1894. i dotąd jeszcze ani godziny w szkole nie uczył. Dlaczego? Oto poznał się z hr. Dzieduszyckim z Niestuchowa i poszedł do niego na guwernerkę na lat kilka. Szkolnej płacy się zrzekł, lecz co roku z końcem czerwca zgłasza się do służby, bierze szkolną płacę za czas wakacyi, a z końcem wakacyi bierze złów urlop na dalszych 10. miesięcy. Czyż nie dobrze sobie urządza? Tak upłynęły mu na urlopie dwa lata; obecnie wniósł podanie o urlop na rok trzeci i już się tam podobno porozumiało *D z B*, aby wszystko dobrze było.

Raz już się oburzyła Rada Szkolna krakowska i p. S. za wakacje wypłacić pensyi nie chciała, lecz zniewolił ją do tego nakaz „z góry“. Dziwnem jest takie postępowanie Rady Szk. kraj., która pominawszy to, że innych nauczycieli już po kilku miesiącach pensjonuje, a tu daje urlop latami, jeszcze interes na tem robi, bo nauczycielowi-zastępcy daje tylko 60% płacy a 40% oszczędza, dla kogo, nie wiemy!

Jeszcze inna sprawa nasuwa mi się na myśl przytem, lecz „o Ryczywole zamilczeć wolę — jednak w Krakowie, niejedyn Ci to powie“.

Złe się Bracia dzieje. Moralna zgnilizna toczy nasze społeczeństwo, a „Góra“ daje przykład zły.

Krak.

Szan. Czytelnikom do wiadomości! Nieproszony „obrońca i przyjaciel“ nauczycieli p. Maryan Antono-

wicz, nauczyciel z Ułaszkwiec, sławny z korespondencyi umieszczonej w organie „Länderbanku“, w której obrzucał błotem nauczycieli Kolegów, nędzą do rozpaczliwego kroku zmuszonych (t. j. do wniesienia petycji do Rady państwa), nie otrzymawszy spodziewanej nagrody (inspektorstwa), tak się zniechęcił do „nie wdzięcznego“ zawodu nauczycielskiego, iż spensjonawszy się po 12 latach, nie bardzo gorliwej służby z roczną płacą 140 zlr., przeniósł się do poczty.

Życzenia z powodu iż „przyszedł do rozumu“ przyjmuje do końca września w Ułaszkwicach, później nadesłane, nie będą przyjęte.

Błagalną prośbę do litościwych serc Kolegów o doraźne wsparcie zanoszą Ludwik Ambroży Śnieszek, emer. nauczyciel z Kraczkowy w pow. rzeszowskim. Po 20. latach mozolnej pracy, przy której wzrok utracił, został przeniesiony w stały stan spoczynku, przyczem w sposób krzywdzący, do emerytury wliczono mu tylko 10 lat służby, otrzymał zatem rocznej płacy 87 zlr. 50 ct. to znaczy 7 zlr. 29 ct. miesięcznie. Obarczony rodziną z czworga osób się składającą, ociemniały, nieszczęśliwy nauczyciel ma zamiar odwołać się do Sejmu o podwyższenie płacy emerytalnej — ale teraz walczy ze skrajną nędzą i widmem głodowej śmierci. Łaskawe datki nadsyłać należy pod jego adresem (Lwów, ul. Rzeźbiarska, 5) lub do Redakeyi „Szkolnictwa“.

Pan Franciszek Lipecki, kierownik szkoły 4-klas. w Tuchowie, słynny agitator przeciw petycji do Rady państwa, został stósownie do naszej przepowiedni (z dnia 25. maja i 15. czerwca 1895) wynagrodzony i mianowany inspektorem szkolnym dla okręgu Limanowa. Nie zazdrościmy nauczycielstwu owego powiatu osoby p. L.

Inspektorami szkolnymi w randze IX. mianowani pp. Antoni Lewak inspektor szk. z Żółkwi dla Bochni, kier. szkoły w Rudkach Jan Hoffmann dla Żółkwi.

Na podstawie umowy z wydawnictwem „Przedświt“ mogą nasi Abonenci otrzymać to pismo za cenę zniżoną 2 zlr. 60 ct. rocznie, 1 zlr. 30 ct. półrocznie. „Przedświt“ jest dwutygodnikiem poświęconym nauce, literaturze i sztuce; oprócz zaś powyższych działów zawiera i część belletrystyczną. Jako pismo szczerze polskie, traktujące poważnie wszystkie aktualne sprawy, zamieszczające artykuły pedagogiczne i o tak zwanej kwestyi kobiecej, pismo to powinno się znajdować w każdym domu polskim. — Adres redakeyi i adm.: Lwów ul. Skarbkowska 27.

Piśmiennictwo.

Marya Wystouchowa; Seweryn Goszczyński. Lwów. 1896. Wydaw. im. Kasyldy Kulikowskiej. Cena 20 ct.

Literatura biograficzna, wzbogaciła się cennym dziełkiem p. Wystouchowej, które witamy z tem wię-

kszem uznaniem, że u nas daje się właśnie odczuwać brak obszerniejszych a popularnie zestawionych prac o „naszych wielkich ludziach, których przykład wskazuje współczesnym i potomnym drogę mądrości i enoty“.

Dziółko p. Wysł. nie zawiera wprawdzie wyczerpującego literackiego studjum o Goszczyńskim, ale bo też napisane zostało nie dla badaczy literatury ale jak sama autorka w pierwszym rozdziale powiada dla tych, którzy nic o pocię-żołnierzu nie wiedzą a których pragnie duchem jego „oświecić umysł i ocieplić serca“. Jest to więc treściwie a barwnie opowiedziany życiorys, który autorka tak umiejętnie łączy z wypadkami politycznymi w Polsce od ostatniego jej rozbioru, że czytający uczy się niemal dziejów tej „smutnej a poświęceń pełnej przeszłości naszej“. Praca ozdobiona dwiema rycinami zawiera wyliczenie wszystkich a streszczenie najważniejszych utworów poety, opowiadanie zaleca się językiem miłym i pociągającym, z każdej karty wieje gorąca miłość Ojczyzny, którą autorka przypomnieniem działalności Goszczyńskiego przelać pragnie w serca czytelników. Cena 20 ct. przystępna dla każdego. Polecamy też szczerze dziełko to kształcącej się młodzieży naszej, ludowi i wszystkim, którzy ogólną wiadomość o życiu i działalności poetyckiej i narodowej Goszczyńskiego mieć pragną.

Cześć urzędowa.

Rada Szk. kraj. na posiedzeniu 7 września b. r. zamianowała nauczycielami w szk. lud.: ks. Błażeja Kottisa kat. szk. 5-kl. w Pilźnie; Henr. Marossanyi mł. naucz. 5-kl. szk. w Tłumaczu; Eug. Waławskiego i Kar. Ziobrowskiego st. naucz. szk. 4-kl. w Knihininie wsi; Julię Ortyńską star. naucz. 6-kl. szk. ż. w Sanoku; Mik. Powcha w Krzywicach; ks. Czesł. Masnego kat. szk. 5-kl. w Tarnobrzegu; Franc. Lachiewicza st. naucz. szk. 4-kl. w Rymanowie; Maryę Szmydową w Milczy; Hel. Nyczównę mł. naucz. szk. 5-kl. w Brzesku; Wal. Majeranowskiego st. naucz. szk. 5-kl. m. w Podhajcach; Józeta Keffermüllera, kier. szk. 6-kl. ż. w Buczaczu; J. Sadowskiego kier. a Balb. Sadowską mł. naucz. szk. 2-kl. w Ochotnicy na Jamnem; Jul. Richtera w Glinnej; Wład. Hilewicza w Rudnie; Bron. Konopkową w Winniczkach; Józ. Sobolewskiego w Manasterzu; Fil. Staromiejską w Chłopcach; Stan. Golińskiego w Biłce Król.; Maryę Steczkowską w Zakrzowie; Ant. Sawaryna w Kruszelnicy; Alb. Smoczkiwicza w Leszczowatym; Olgę Fischer mł. naucz. szk. 2-kl. w Trzebini; Wład. Przygodzkiego mł. naucz. szk. 5-kl. m. w Żółkwi; Ant. Iwińskiego w Skorykach; Mich. Turczańskiego w Nowosiołce Jazł; Każ. Strzeleckiego w Spasie; Pawła Hryniszaka w Kniaziołuce; Maks. Kłaga w Jelnej; Jak. Urbana w Muchaczu; Her. Duminównę mł. naucz. szk. 2-kl. w Medenicach; Mich. Steciowa w Niedźwiedzy; Mich. Kizimowicza w Kujdanowie; Ant. Kaczmareckiego w Woli Jakóbowej; Mich. Diducha w Potoczku; Józ. Demelównę mł. naucz. szk. 2-kl. w Olesku; Stef. Skrypeczka w Wolicy Komarowej; Wład. Rayssa w Opulsku; Jak. Prychitkę w Pietryczach; Stef. Zwarycza w Tetewczycach, *przeistoczyć* od 1. stycznia 1897 szk. 1-kl. w Siedlcach, Wielogłowach, Soninie, Hryniowie i Wodnikach na

2-kl. a 3-kl. w Oleszycach na 4-klas. zaś na posiedzeniu dnia 14 września uchwaliła: Zamianować nauczycielami szk. lud. Ant. Gramatykę kier. szk. 2-kl. w Dąbrowie; Kaz. Taraska w Płazie; Maryę Gasińską w Adamach; Włodz. Kuźmowa w Ubiniu; Wład. Traczyńskiego w Poburzanach; Ant. Iwanickiego w Wolicy Baryłowej; Jana Kucharuka w Lubiankach Wyż; Zyg. Zapałowicza w Przedmieściu Dubieckim; Ant. Zgrycha w Turzempolu; Bol. Sobotowskiego mł. naucz. szk. 5-kl. w Busku; ks. Franc. Staszalka, kat. szk. 5-kl. w Dąbrowie; przekształcić szk. 1-kl. w Słowicie na 2-kl. od 1. stycznia 1897.

Konkursa.

L. 1435. Rada. Szk. okr. w Rawie ogłasza konkurs: 1) na pos. naucz. szk. 5-kl. męskiej w Rawie z pł. 450 r. względnie wyższą i 10 pr. d. (Egz. 1 grupa) 2) na pos. kier. szk. 2-kl. w Wasylowie z pł. 350 r. 50 r. dod. 3) na pos. mł. naucz. przy szk. 2-kl. w Magierowie z pł. 400 r. 10 pr. d. Potyliczu 400 r. 10 pr. d. Wasylowie i Wulce Mazow. z pł. 300 r. 10 pr. d. 4) na pos. naucz. szk. 1-klas. z pł. 360 r. w Bełzcu, Brukenthalu, Dziewięcierzu, Korezowie, Lubyczy, Kniazie, Lubyczy wsi, Smolinie, Werchracie i Wierzbicy. — Termin do 10 października b. r.

L. 942. Rada Szk. okr. w Dobromilu ogłasza konkurs celem stałego obsadzenia posad nauczycielskich przy szkołach jednoklasowych z roczną płacą 350 r. i wolnem pomieszkaniem: 1) w Brzusce, 2. w Grażiowej, 3 w Jaworniku ruskim, 4 w Jureczkowej, 5. w Krecowie, 6. w Liskowatym, 7. w Malawie, 8. w Piątkowej, 9. w Pietnicach, 10. w Przedzielnicy, 11. w Rozpuciu, 12. w Sufeczynie, 13. w Trzciancu.

W szkołach w Grażiowej, w Jureczkowej, w Rozpuciu i w Sufeczynie jest polski język wykładowy, we wszystkich zaś innych język ruski.

Termin do końca października.

OGŁOSZENIA.

Prosimy o życzliwe poparcie!

Aby uratować choćby jakąś część z włożonej w wydawnictwo kalendarza kwoty, postanowiliśmy zniżyć cenę kalendarza na 45 ct. z przesyłką pocztową 55 ct.

Kto zaś teraz kupi kalendarz, płacąc 80 ct. otrzyma nasz kalendarz na rok 1897 gratis.

Nowo przystępujący prenumeratorem, który złoży w ciągu tego czasu 2 złr. 10 ct., otrzyma wszystkie Nr. „Szkolnictwa“ od 1 lipca b. r. i kalendarz gratis.

Do zamiany

Posada stałej młodszej nauczycielki w Janowie z płacą 400 r. i 10 pr. dod. na pom. jest do zamiany na równorzędną posadę w miasteczku jak Mikołajowie lub innym wschodniej Galicji. Półowa kosztów przeniesienia będzie zwrócną. Zgłoszenia należy przesyłać pod adresem: Młodsza nauczycielka w Janowie obok Lwowa p. loco.

SKŁAD I PRACOWNIA

obowią damskiego, męskiego i dziecinnego

poleca P. T. Nauczycielom i Nauczycielkom

po bardzo niskich cenach

KAROL JAWORSKI

Lwów, ul. Batorego, L. 20. [hotel Szwajcarski]

„Na miarę wystarczy jeden zużyty bucik.“